

Woda w gazociągu

► Mieszkańcy Podzamcza – największego osiedla w Wałbrzychu – przez kilka dni nie mieli w domach gazu

Artur Szalkowski

Wminiony wtorek doszło do dwóch poważnych awarii sieci wodociągowej na Podzamczu.

Najpierw rozszczelnieniu uległa instalacja przy ul. Paliśdowej, chwilę później do podobnego zdarzenia doszło przy ul. Kasztelańskiej.

– Przyczyną awarii było skorodowanie trójnika i przyłącza, przez które zaczęła przeciekać woda – wyjaśnia Piotr Gawlewicz, kierownik wydziału sieci wodociągowej. – Natychmiast przystąpiliśmy do naprawy i po kilku godzinach obie awarie zostały usunięte.

Takie wydarzenia to dla mieszkańców Podzamcza nie nowość. W tym roku dochodziło już do podobnych zdarzeń i wodę musieli czerpać z przyjeżdżających na osiedle beczkowozów.

To, co się jednak wydarzyło po naprawieniu wodociągu, zaskoczyło nawet najstarszych mieszkańców dzielnicy.

Okazało się bowiem, że w mieszkaniach przy ulicach: Fortecznej, Kasztelańskiej, Poselskiej, Senatorskiej i części Grodzkiej nie ma gazu.

– Dobrze, że mamy czajnik elektryczny, bo nie moglibyśmy nawet napić się herbaty – mówią Adrianna i Jacek Gryniukowie, lokatorzy



Kilkadziesiąt godzin robotnicy naprawiali awarię gazociągu w wałbrzyskiej dzielnicy Podzamcze

Awaria to ostrzeżenie

Zdarzenie z ub. tygodnia jest sygnałem ostrzegawczym problemu, przed którym mogą niebawem stanąć mieszkańcy największego i najmłodszego wałbrzyskiego osiedla. Instalację wodociągową i gazową układano tu na przełomie lat 70. i 80. Jest w dużo gorszym stanie niż instalacje niemieckie ułożone w starej części miasta. Pracownicy wodociągów i zakładów gazowniczych podkreślają, że jeśli instalacje nie zostaną zmodernizowane, takich awarii będzie coraz więcej.

z ulicy Senatorskiej w dzielnicy Podzamcze. – Dopiero w czwartek na klatkach schodowych pojawiły się informacje, że dostawa gazu została odcięta na czas nieokreślony. Musimy żywić się chińskimi

zupkami, bo nie ma jak ugotować obiadu – skarżyli się mieszkańcy.

Pogotowie gazowe ustaliło, że gazu zabrakło przez nieszczelną instalację, która została zalana przez wodę

z pękniętego wcześniej wodociągu. Odpompowanie wody z gazociągu było zajęciem czasochłonnym, dlatego unikano podania terminu usunięcia awarii.

– Usuwaliśmy awarię sukcesywnie, kolejnymi ulicami i budynkami – tłumaczy Piotr Wojtasik, rzecznik prasowy Dolnośląskiej Spółki Gazowniczej. – Niestety, problemem okazał się sezon urlopowy. Trudno było dostać się do wielu mieszkań, aby odpowietrzyć instalację i sprawdzić jej szczelność. Dlatego usuwanie awarii było czasochłonne.